

Uczcić Proboszcza modlitwą i zabawą - Z ks. Jerzym Matogą, proboszczem parafii św. Franciszka z Asyżu w Bielsku-Białej Wapienicy, rozmawia Mariusz Rzymek

Mariusz Rzymek: - Skąd wziął się pomysł, żeby zorganizować parafialny piknik?

Ks. Jerzy Matoga: - Pomysł zrodził się w czasie zebrania Rady Duszpasterskiej. Akurat omawiany był sposób uczczenia pamięci ks. Jana Jeżowicza, pierwszego proboszcza i budowniczego kościoła św. Franciszka, w setną rocznicę jego urodzin, która przypada 1 sierpnia. A że był to człowiek towarzyski i wesoły, organizujący w parafii różne teatryki i zabawy, więc postanowiliśmy wspomnieć go nie tylko przy okazji modlitwy w kościele i na cmentarzu, ale i podczas festynu.

- Daleka była droga od pomysłu do realizacji?

- Pomysł festynu pojawił się w maju, a po niespełna trzech miesiącach już go wdrożyliśmy w życie. To, że wszystko udało się tak wspaniale zorganizować jest wielką zasługą moich parafian, którzy niezwykle aktywnie włączyli się w proces tworzenia od podstaw tej imprezy.

- O czym, zdaniem Księdza, świadczy tak duży odzew ze strony parafian na hasło: „róbmy festyn”?

- Myślę, że wynika to z dużego zapotrzebowania na tego typu imprezy. Ludzie podeszli do pomysłu bardzo entuzjastycznie. Sami ofiarowali szereg fantów, a później, w trakcie festynu sami je kupowali. Niektórym udało się nawet pozyskać ofiarodawców spośród osób spoza parafii. Na dodatek wszystkie atrakcje dla dzieci zostały stworzone w oparciu o siły własne. Parafianie posiadający atrakcje dla najmłodszych zaoferowali swoją pomoc i to, co warto podkreślić, bezpłatnie.

- Już wie Ksiądz, na co przeznaczony zostanie dochód z parafialnego festynu?

- Tak, w całości pójdzie on na potrzeby parafii, a konkretnie na trwające prace remontowe. Obecnie przygotowujemy się do odnowienia wystroju nawy głównej. Chcemy, aby ozdobiła ją jakaś płaskorzeźba, a nie jak to jest obecnie malowidło. Prawdopodobnie będzie ona przedstawiać scenę z Emaus. Do tego dochodzą jeszcze prace przy schodach, które okładamy kamieniem, oraz zaplanowane na najbliższy czas roboty na cmentarzu, przy ścieżkach i przy ogrodzeniu.

- Festyn daje możliwość spotkania się z wiernymi na niwie towarzyskiej. Jakie wynikają z tego korzyści dla kontaktów duszpasterskich?

- Przede wszystkim z parafianami można spokojnie porozmawiać, a z niektórymi po prostu odświeżyć kontakt. Dzięki takim nieoficjalnym spotkaniom można raz jeszcze zachęcić do życia religijnego, powrotu do Kościoła, czy do czynnego zaangażowania się w życie parafii. Jednym słowem, dobrze jest zobaczyć wiernych nie tylko od strony

ambony.

- **Kapłan na takich festynach musi być dobrym duchem całej imprezy. Jak Ksiądz Proboszcz dbał o integrację z parafianami: rozmowa, dowcip czy może taniec?**

- Nie jestem ani pierwszym tancerzem ani śpiewakiem. Szczególnie taniec nie jest moją mocną stroną. W tej sytuacji pozostała mi rola moderatora.

- **Czy festyn parafialny był wydarzeniem jednorazowym, czy też będzie miał swoją kontynuację?**

- Jeżeli tylko parafianie będą chcieli kontynuacji to jak najbardziej, jestem za. W końcu ludziom potrzeba rozrywki, a parafii potrzeba wiernych, którzy nie tylko, że dobrze z sobą żyją, ale i wspólnie potrafią się modlić i bawić.

- **Festyn był jedną z odsłon upamiętniających setną rocznicę urodzin ks. Jana Jeżowicza. Co oprócz niego przygotowano w parafii, by uczcić jej pierwszego proboszcza?**

- 1 sierpnia odprawiono Mszę św. w intencji ks. Jana Jeżowicza, a zaraz po niej, przy grobie zmarłego pomodlono się za spokój jego duszy. Ponadto z okazji setnej rocznicy urodzin wydaliśmy okolicznościową gazetkę w całości mu poświęconą. Na jej łamach można przeczytać m.in. wspomnienia parafian i księży o proboszczu oraz jego dossier napisane na podstawie dokumentów, które znalazłem w Archiwum Archidiecezji Katowickiej.

/ „Niedziela” nr 33 z 15.08.2010/